

arekksiężną Izabellą oraz córką arekksiężniczką Gabryelą. Ze strony zaś pana młodego przybyli: Ks. Ferdynand Radziwiłł, prezes Koła polskiego w Sejmie Rzeszy niemieckiej, ks. Stanisławowie Radziwiłłowie, ks. Maciejowstwo Radziwiłłowie, ks. Celina Radziwiłłówna, ks. Karolina Radziwiłłowa i p. Antolina z ks. Radziwiłłów Dembowska. Oprócz rodziców i rodzeństwa młodej pary, tj. arekksięcia Ka-

W sobotę, tj. dnia 15 b. m. osobnym pociągiem dworskim przybyli do Żywca popołudniu arekksiężeta. Witai ich na dworcu arekksiężę Karol Stefan, ubrany w mundur admirała. Towarzyszył mu syn arekksiężę Karol Olbracht, uczeń wojskowej Akademii technicznej.

Fatalna pogoda, panująca od dni kilku była powodem, że Żywiec, tonący w bezdennej błocie, nie

Ślub w kaplicy zamkowej.

Z dość okazałego podjazdu, znajdującego się w środku nowego pałacu, prowadzą oszklone drzwi, z dwoma oknami po bokach, do wielkiej hali zamkowej. Po prawej stronie tej hali, czyli przedsionka, jest wejście do dolnych apartamentów a nad niem polski napis: „Gość w dom — Bóg w dom“, w głębi schody, prowadzące na pierwsze piętro, po lewej zaś — drzwi do kaplicy zamkowej. Przedsionek ten, ozdobiony jest emblematami myśliwskimi, wypchanym i drapieżnymi zwierzętami, ptakami i roślinami egzotycznymi a w jego głębi znajdują się drzwi, do mniejszego przedsionka, który stanowi w zwykłym czasie wejście do pałacu. W tym przedsionku ustawione jest na głównym miejscu koło sternicze z napisem: „S. M. S. Kerka“. Ściany głównego przedsionka udekorowane są także pięknymi, starymi portretami, wśród których uderza niezmiernie charakterystyczny portret Jana Kazimierza.

Przez tę halę właśnie przeciągać miał orszak weselny z górnych apartamentów do kaplicy. Już o godz. 11-ej ustawił się w niej chór Sokoła żywieckiego w sile dwudziestu druhów pod wodzą druha Dychtonia, a w parterowej sali jadalnej obok zebrali się przedstawiciele władz, a mianowicie starosta żywiecki p. Porth, marszałek powiatowy dr. Udziela, naczelnicy sądu i urzędu podatkowego, burmistrz Żywca i Zabłocia i urzędnicy dykcji dóbr arekksięcia. Przy drzwiach, prowadzących do tej sali i przy drzwiach do kaplicy, stało po dwóch służących arekksiężących, ubranych w prześliczne granatowe karazye krakowskie, w amarantowych krakuskach z pawimi piórami na głowach.

Zaległa cisza, przerywana jedynie szeptem prowadzonymi rozmowami zgromadzonych i głośnym chodem wspaniałego szafastego zegaru, umieszczonego na schodach. W powietrzu unosi się lekka woń świeżych kwiatów i dystygowanych perfum, przez okna hali przeciskał się chwilami promień słońca, walczącego z chmurami.

Zegar na schodach wydzwania w pół do dwunastej. W górze schodów słycać odgłosy kroków, stłumione przez wzorzysty kobieriec, który je okrywa, orszak weselny schodzi z górnych apartamentów.

Panna młoda, której drózkami są arekksiężniczki: Elżbieta, Gabryela, Eleonora i Matylda, wygląda ślicznie w białej sukni atlasowej, kroju *princesse*, z przepysznym dyademem brylantowym na ciemnych włosach. Wyraz twarzy ma skupiony, niemal surowy, znać, że walczy z sobą, aby nieokazać wzruszenia, zresztą tak naturalnego w podobnej chwili. Towarzyszą jej arekksiężę Karol Stefan i ks. Dominik Radziwiłł. Za nią postępuje pan młody, ks. Hieronim, wspaniale ubrany w kontusz ciemnokarmazynowy i białą delię obszytą bobrami, po bokach idą arekksiężniczka Marya Teresa, matka panny młodej i jego matka księżna Dolores.

Wszedłszy do kaplicy, państwo młodzi zajęli miejsca na kłęcznikach okrytych karmazynowym przykryciem. Osobno po lewej stronie ołtarza zasiadł arekksiężę Leopold Salwator przedstawiciel cesarza. Ceremonii ślubnej dopełnił ks. biskup Nowak, przybrany we wspaniałe szaty liturgiczne, dobyte ze skarbcza katedry na Wawelu, odczytawszy błogosławieństwo Ojca św. dla nowożeńców, przysłane na ręce JEm. ks. kardynała Puzyny. Następnie ks. Podwin, niegdyś nauczyciel ks. Hieronima, odprawił mszę, po której kapelan zamkowy wygłosił dłuższą i serdeczną przemowę w języku francuskim specjalnie zastosowaną do okoliczności. Chór sokoli odśpiewał bardzo sprawnie *Veni Creator* na początku ceremonii, a po skończeniu jej, gdy orszak weselny przechodził do sali parterowej — dziarskiego poloneza układu Orłowskiego.

W sali tej nowożeńcy, na których twarzach malowało się już radosne uczucie, a miłość ich obopólna, została uświęcona błogosławieństwem Kościoła, odbierali życzenia od obecnych. Między nimi znalazła się także deputacja włościan z Balic, majątku ks. Dominika, która przez usta swego przewodniczącego złożyła gorące choć proste życzenia dla państwa młodych i wręczyła im podarunek ślubny w postaci tarczy z herbem Radziwiłłów, ułożonym kunsztownie z rozmaitych zbóż gatunków.

Po skończonych gratulacjach udano się o godz. 1-ej do wielkiej sali przyjąć na pierwszym piętrze. Tam za stołami gustownie przybranymi w żywe kwiaty i zestawionymi w kształcie litery T zasiadł orszak weselny do śniadania, podczas którego p. nował swobodny prawdziwie weselny nastrój. Na galerii przygrywał podwójny kwartet orkiestry 13 p. p.

Przemówienia rozpoczął arekksiężę Leopold Salwator, wznosząc toast w języku francuskim na cześć nowożeńców a zakończył go zdaniem po



raz z dostojnymi gośćmi podczas obiadu dworskiego po ślubie.

rola Stefana, arekksiężnej Maryi Teresy, arekksiężniczek: Eleonory i Matyldy, arekksiężat: Karola Olbrachta, Wilhelma i Leona, ks. Dominika Radziwiłła, księżnej Dolores Maryi i księżniczki Izabelli, oraz wyżej wymienionych, wzięli udział w uroczystości weselnej: ks. biskup Nowak, jako zastępca JEm. chorego ks. Kardynała Puzyny, ks. dr. Podwin, który był nauczycielem religii pana młodego, ks. proboszczowie z Żywca, Morawicy i Balic, ks. kapelan zamkowy, a także szczupła świta przybyłych arekksiężat.

mógł na dostojnych gościach wywrzeć zbyt dodatniego wrażenia. Po krótkim przywitaniu na otwartym powietrzu, — stacya Żywiec nie ma krytego peronu — w czasie którego dał od gór przejmujący wicher, przybyli goście udali się do zamku. Tam o godzinie ósmej wieczorem odbył się obiad rodzinny. Podczas obiadu przygrywali mandoliniści z Balic i Morawicy, ubrani w stroje krakowskie.

Tegoż dnia w południe odbyło się, jeszcze przed przybyciem gości weselnych, w ścisłym kółku rodzinnym śniadanie, z którego podajemy udatne zdjęcie, dające wyobrażenie o niewymuszonym tonie, jaki charakteryzuje dwór arekksiężęcy w Żywcu.